

Kontrowersje wokół uchwały o finansowaniu sportu

Komentarz radnego Krzysztofa Klęczara

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej głosowanie dotyczące uchwały w sprawie określenia warunków i trybu udzielania i rozliczania dotacji służących rozwojowi sportu oraz kontroli ich wykorzystania kolejny raz pokazało, że w Gminie Kęty kwestie sportu wciąż mieszają się z polityką. Odnosząc się krótko do wydarzeń, które miały miejsce podczas Sesji świadomie nie używam nazwisk. Nie jest moją intencją piętnować osoby, tylko postawy.

Z pozoru nie budząca kontrowersji uchwała powinna zostać przyjęta jednogłośnie. Bez zbędnej dyskusji. Powinna, gdyby nie pewne niuanse. Projekt przedmiotowej uchwały przesłano radnym wraz z materiałami na Sesję, dając czas (choć bardzo krótki) na ustosunkowanie się do jego treści. W treści uchwały wskazano m.in. 6 dyscyplin sportu uznanych w Gminie Kęty za kluczowe, tj. najprościej mówiąc mogące liczyć na dodatkowe finansowanie.

Do kluczowych zaliczono następujące dyscypliny sportu: **judo, kolarstwo, lekkoatletyka, piłka nożna, piłka siatkowa, podnoszenie ciężarów**

. Na dwa dni przed sesją RM, podczas posiedzenia Komisji Spraw Społecznych jeden z radnych zaapelował o rozszerzenie listy dyscyplin kluczowych o pływanie. I nie byłoby w tym nic niestosownego, gdyby nie fakt, iż ów radny jest jednocześnie trenerem pływania i prominentnym działaczem klubu prowadzącego sekcję pływacką.

Niechętnie poruszyłem ten temat w trakcie Sesji, bo jest to temat mało przyjemny, wręcz niezręczny. Poruszyłem go, choć wygodniej byłoby "siedzieć cicho". Głęboko wierząc bowiem w dobre intencje każdego z 21 radnych Rady Miejskiej, rysują mi się wyraźne wątpliwości natury etycznej, a mianowicie:

• **czy to jest etyczne, że uchwała w sprawie finansowania sportu "przechodzi" głosami**

prezesów Klubów, którzy będą niebawem o te środki występować?

• czy to jest etyczne, że poprawkę do uchwały o włączenie do listy dyscyplin kluczowych w Gminie pływania, uzasadnia na sesji akurat Radny – trener i instruktor tej dyscypliny sportu?

Niestety, w mojej opinii tak być nie powinno. I właśnie dlatego, aby nie tworzyć wokół sportu złej atmosfery, aby nie mieszać sportu z polityką, aby podejmowane decyzje dotyczące finansowania sportu były przejrzyste i dla wszystkich jasne uważam, że nie powinno się łączyć mandatu radnego z funkcją upoważnionego do reprezentowania swojego podmiotu działacza klubu sportowego. Wtedy radnych Mieszkańcy mogliby oceniać przez pryzmat pracy w Radzie Miejskiej, działaczy sportowych, przez pryzmat pracy organizacyjnej na rzecz klubów a trenerów i sportowców, przez pryzmat sukcesów sportowych. To byłoby jasne i klarowne. Dziś, od niemal trzech lat to wszystko się rozmywa.

I budujące jest to, że jeden z radnych potrafił obejmując mandat zrezygnować z funkcji prezesa Klubu. Nie dla własnego dobra - dla dobra Klubu i lokalnego sportu. Ale jedna jaskółka niestety wiosny nie czyni...

I oczywiście liczę się z tym, że część radnych-prezesów, których jako ludzi prywatnie znam, cenię i szanuję - będzie mieć mi za złe publikację tego tekstu. Ale cóż, obowiązkiem radnego jest robić to, co słuszne, nie to, co wygodne.

Krzysztof Jan Klęczar
Radny Gminy Kęty